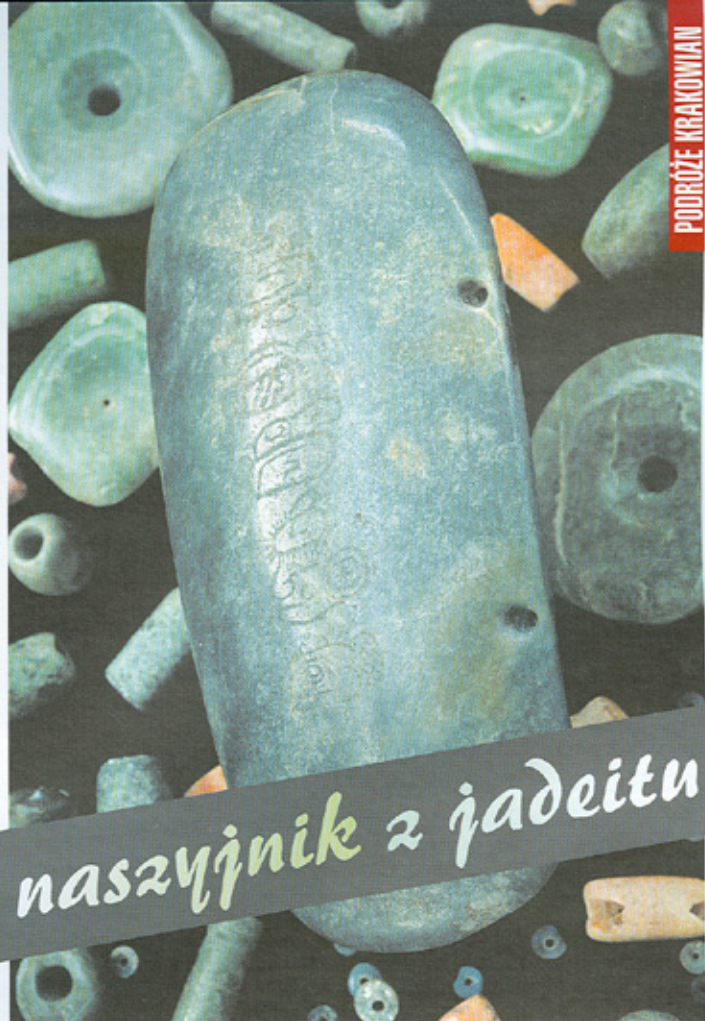




Jadeitowy pektoral oraz inne ozdoby (nauśznice i paciorki) odkryte w królewskim grobowcu w Nakum. Na pektorale widoczna inskrypcja hieroglificzna.

Elżbieta Dziwisz

Królewski naszyjnik z jadeitu

Bez marzeń nie ma nic. Student archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim Jarosław Żralka zamarzył sobie, że pojedzie do Gwatemali, odkryje i zbada grobowce Majów. Dlaczego do Gwatemali? Bo tam grobowce Majów czekają na swoich eksploratorów. A dlaczego to ma być akurat cywilizacja Majów, którą na dodatek nikt się na Uniwersytecie nie zajmuje? Właśnie dlatego!

Sporo zachodu kosztowało Jarosława Żralkę zdobycie adresów archeologów, którzy kopią lub kopali w Gwatemali. Wysyłał do nich listy. Czekal, kto odpowie się doczekał. Profesor Arthur Demarest z Uniwersytetu Vanderbilt w Nashville, w Tennessee przysłał mu adres i telefon swojego byłego studenta, Japończyka Takeshiego Inomaty. Dzięki jego pośrednictwu w 1999 roku student z Krakowa znalazł się w zespole prowadzącym wykopaliska w Aguatece, a potem wraz z koleżanką z Uniwersytetu Warszawskiego Justyną Olko trafił do grupy archeologów zaangażowanych w realizację gwatemalskiego Projektu Triangulo (badania zostały zainicjowane przez rząd Gwatemali

w 1989 roku na terenie trzech ośrodków Majów: Nakum, Naranjo i Yaxha). Zanim jednak to się stało, musiał zarobić na bilet lotniczy, opłaty (za udział w wykopaliskach trzeba płacić, studenci ze Stanów Zjednoczonych wnosili nawet 5 tys. dolarów, jego potraktowano ulgowo) pracując w Szwecji na farmie. Nielegalnie. Kosił trawę, nosił deski. Tak było na początku, później pomogła uczelnia. A jeszcze później, zwłaszcza gdy mógł pochwalić się sukcesami, także inni, wśród nich polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz amerykańska Foundation for the Advancement of Mesoamerican Studies Inc (FAMSI).

W 2005 roku dr Jarosław Żralka i Wiesław Koszkul (doktorant UJ, archeolog, również zafascynowany kulturą Majów) zwrócili się do rządu Gwatemali z prośbą o wyrażenie zgody na samodzielne badania. Rok czekali na odpowiedź. Była pozytywna. Wtedy zaczęło się ustalanie, gdzie mogą kopać: w sektorze północnym Nakum, a ponadto uzyskali zgodę na cztery wykopy w dwóch wybranych piramidach

w sektorze południowym. Obok ruin zbudowali chatę, w której znalazła się kuchnia oraz laboratorium badawcze. Drzewo pozyskiwali na miejscu, po deski należało jechać 80 km do Santa Elena – i taki był początek.

A potem... W 2008 roku po dziesięciu dniach opadów mała rzeka Holmul, leżąca w południowej części dżungli kilkaset metrów od obozowiska, wystąpiła z brzegów. Trzeba było w pośpiechu ewakuować co się dało, głównie pozyskane z wykopalisk obiekty. Przeprowadzić samochód przez rwący nurt. A ukąszenia jadowitych owadów? A inne zdarzenia?

Majowie

Majowie nie znali koła ani sztuki wytopu metali, nie hodowali zwierząt pociągowych, a jednak stworzyli jedną z najpotężniejszych kultur starożytnego świata. Nad ich miastami-państwami piętrzyły się pałace królewskie, piły piramidy i świątynie. Niezwykle bogato upiękшали wnętrza budowli. Ornamenty, malowidła, płaskorzeźby, jakie po sobie pozostawili to

dziela przejmujące. Byli Majowie znakomitymi astronomami i matematykami. Umie li przewidywać takie zjawiska astronomiczne, jak pojawienie się Wenus, zaćmienia Słońca i Księżyca. Jako jedna z niewielu cywilizacji Nowego Świata wytworzyli system pisma sylabiczno-logograficznego. Posługiwali się dwoma kalendarzami: słonecznym (360 dni plus 5 dni dodatkowych) oraz rytualnym (260 dni). Ważniejsze wydarzenia zapisywali na tzw. stelach (kamiennych blokach).

W starożytności zamieszkiwali teren obecnej Gwatemali i Belize, południowo-wschodniego Meksyku, zachodniego Hondurasu i Salwadoru. Nie stworzyli nigdy jednego państwa. Byli podzieleni na wiele samodzielnych państw-miast, w istocie niewielkich królestw. Takim królestwem rządził *k'uhul ajaw* (czyt. kuhul ahal), czyli boski władca. Walczyli między sobą o to, o co zawsze ludzie walczą i tak już pozostanie. O władzę, nowe terytoria i bogactwa. Prowadząc wojny brali jeńców, których potem składano bóstwom w ofierze malując ich wcześniej na kolor niebie-

► ski. Bóstwa chętnie przyjmowały te ofiary domagając się ponadto tej jednej, najcenniejszej: ofiary z krwi. Majowie wierzyli, że kiedy bogowie tworzyli świat ofiarowali własną krew, aby ów świat mógł ożyć. Dlatego do krwi ludzkiej przeniknął pierwiastek boski zbliżony do nieśmiertelnej duszy i dlatego jest ona ofiarą najcenniejszą. Upuszczali krew z języka, uszu i genitaliów męskich, czyli świętych części ciała.

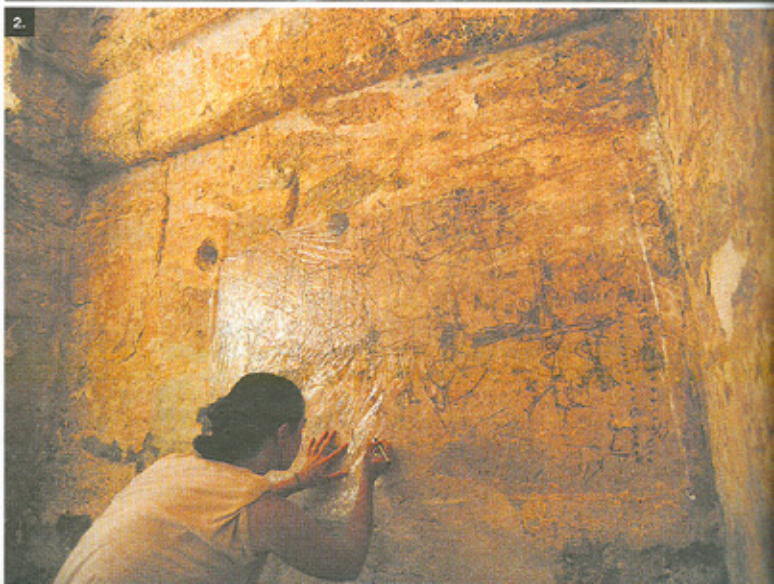
Tak było aż do IX-X wieku n.e., kiedy państwa położone w północnej i środkowej Gwatemali, w Belize oraz na przylegających obszarach Meksyku wyludniły się i upadły. Dlaczego tak się stało – nie wiemy. Miejsca, skąd odeszli ludzie – opuszczała dżungla. Ruiny opłotła roślinność, swoje zrobiły deszcz i wiatr. Czas zagłady cywilizacji Majów przetrwały miasta położone na południu (obszar wyżym gwatemalskich) oraz na północnym Jukatanie. Ich upadek nastąpił dopiero w XVI wieku wraz z przybyciem Hiszpanów. Bestialskie morderstwa, nieznane wcześniej choroby zdiesiątkowały Majów. Jednak ludność tej indiańskiej grupy zdołała przetrwać, a wraz z nią oryginalna kultura i język. Dzisiaj Majowie stanowią około połowy mieszkańców Gwatemali (ok. 4,5 miliona).

Archeolog z maczetą

Do narzędzi używanych przez archeologów należą łopaty, szpadle i szpachelki, pędzle, narzędzia dentystyczne. Dr Jarosław Żrałka i Wiesław Koszul wyjeżdżając na wykopaliska do Gwatemali tę listę poszerzyli o noże i maczety. Na miejscu warto wynająć dobrze uzbrojonych strażników. W latach 60. i 70. tamtego stulecia rozprzestrzeniły się na terenach starożytnych miast uzbrojone bandy rabusiów, nieźle obeznane z tym, czego i jak w piramidach oraz ruinach szukać, aby potem to sprzedać z wielkim zyskiem. Kopią w sposób rabunkowy demolując i niszcząc bezpowrotnie wiekowe świątynie, grobowce i inne obiekty. Nie namyślają się długo, zabić czy nie zabić, jeśli za pektoral z jadeitu (jadeit zwany „złotem Majów” to szczególnie cenny zielonkawy kamień półszlachetny) można dostać co najmniej 100 tys. dolarów, za polichromowane naczynie z podobizną Ixim (czyt. iszim), czyli boga kukurydzy (dla Majów to bóg tak ważny, jak Chrystus dla chrześcijan, w cudowny sposób odrodził się do życia, kiedy jego odrąbana głowa wisząca na drzewie po połączeniu z ciałem natychmiast się zrosła) na czarnym rynku płaci się od kilku do kilkunastu tysięcy dolarów.

Są to duże pieniądze. Dlatego archeolog tego co wykopie, wydobędzie z grobowca, pozyska w trakcie penetracji zarośniętych przez tropikalną dżunglę komnat królewskiego pałacu nie może spokojnie oglądać w świetle dnia i w towarzystwie postronnych osób. Kierując eks-

1. Moment tuż po otwarciu królewskiego grobowca z Nakum. Archeolodzy spoglądają z góry (od strony sklepienia) do wnętrza komory grobowej.
2. Ściany wewnętrzne wielu budowli w Nakum pokryte są wykonanymi przez Majów graffiti.
3. Pałac II, składający się z dwóch piętér został po badaniach w całości odrestaurowany przez gwatemalskich architektów.
4. Prace archeologiczne we wnętrzu komnaty odkrytej pod Piramidą 16.
5. Pomimo wyjątkowej pracy ludzi dżungli ciągłe od nowa zarasta budowle Majów.
6. Naczynie odnalezione w królewskim grobowcu w Nakum.
7. Depozyt ofiary odkryty na szczycie piramidy nr 16 składał się z naczyń, wewnątrz którego znajdowały się pierścienie zdobione wizerunkami ludzkich twarzy i paciorki.



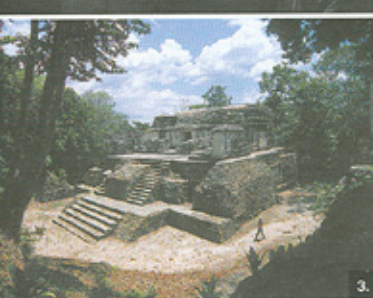


Dr Jarosław Żralka (urodzony w 1976 roku) pracuje w Zakładzie Archeologii Nowego Świata (Instytut Archeologii UJ), jest kierownikiem Projektu Archeologicznego Nakum, był dotąd kierownikiem czterech polskich misji archeologicznych w Gwatemali.

Wiesław Koszkuł kończy doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim, z dr Żralką od wielu lat prowadzi badania archeologiczne w Gwatemali.

Robert Słaboński, archeolog i fotografik związany z Instytutem Archeologii UJ, dokumentuje pracę na wykopaliskach, jest autorem kilku znaczących artystycznych wystaw. Ostatnią – *Odkrywanie tajemnic Majów* – można było oglądać pod koniec roku w galerii kawiarni Loch Camelot. Towarzyszyła odbywającej się po raz pierwszy w Krakowie czternastej międzynarodowej konferencji majolodów.

Jarosław Żralka i Wiesław Koszkuł poczytali przygody z cywilizacją Majów opisali w „Krakowie” nr 3 z 2005 roku.



w środku ani Żralka, ani Koszkuł nie myśleli (kto by miał na to czas!), że oto spełnia się jedno z marzeń archeologa o dotknięciu tajemnicy upływającego czasu. Bo jak inaczej nazwać moment wejścia tam, gdzie ostatni żywy człowiek był obecny ok. 1300 lat temu?

Ale po kolei. Jest noc, oni zdejmują ostatnią warstwę ziemi i roślinności, unoszą kamienne płyty i widzą naczynia, pozostałości szkieletu, ogromny jadeitowy pectoral (na świecie jest ich jeszcze trzy, ale tylko ten jeden, odkryty w 2006 r., pochodzi z legalnych wykopalisk), a także setki jadeitowych ozdób. W grobowcu znajdowały się ponadto cztery przeszłiki do przedzenia nici i trzy naczynia. Te przeszłiki mogłyby wskazywać, że została tu pochowana kobieta. Prawdopodobnie, bo szkielet został przez gryzonie na tyle uszkodzony, że poci ustalić nie sposób. Jedynie wiek, ok. 45 lat. Nie budzi wątpliwości, że była to osoba wysoko postawiona. Wskazują na to okrągłe jadeitowe naszyjniki i pectoral po jednej stronie ozdobiony rytym przedstawiającym twarz mężczyzny, po drugiej hieroglifami, które po odczytaniu głoszą wszem i wobec: „Oto jest pectoral władcy Yaxha, który nazywał się Ixim Chan”. Choć grobowiec, zdaniem archeologów, został zbudowany w ok. 700 roku naszej ery, to pectoral jest od niego starszy o ok. 400 lat. Czyżby złożenie go do grobu razem ze zmarłym oznaczało, że na nim (lub na niej) zakończyła się królewska dynastia?

Majowie budowali piramidy jedna na drugiej. Nowsze na starszych. Kilka metrów poniżej komory grobowej z królewskim pochówkiem archeolodzy natrafili na kolejny grób umieszczony w niewielkiej krypcie. Starszy o jakieś 500 lat. Została w nim pogrzebana kobieta, która miała w chwili śmierci ok. 45 – 55 lat. Jej głowę włożono między dwie kunsztownie malowane misy. Lokalizacja grobowca oraz jego wyposażenie sugerują, że spoczęła tutaj osoba z rodziny królewskiej.



Kto to był? Królowa Majów? Piękna i łaskawa dla poddanych, czy dumna, okrutna, żądna nowych podbojów i krwi? Kogo kochała? O czym marzyła? Kto ją zdradził, a może i zabił? Zawsze tak było i jest, że za królami i królowymi zdrada i śmierć postępują krok w krok. Są zawsze pod ręką. Ale tego, jak tym razem było, pewnie się już nie dowiemy.

Chociaż... Może... Jadeitowy naszyjnik też przeleżał aż trzystaście stuleci, zanim znów się roziskrzył, zajaśniał, rozpedził mrok, rozbudził wyobraźnię...

Elżbieta Dziwisz

Zdjęcia Robert Słaboński

pedycją w Nakum dwaj krakowscy archeolodzy nie chwalili się na miejscu tym, co znaleźli. Do zachowania tajemnicy zobowiązali zatrudnionych robotników. Zda się, że skutecznie, bo napadu rabunkowego Polacy nie doświadczyli.

– Wiesław Koszkuł i Jarek Żralka z gwatemalskimi robotnikami porozumiewają się bez trudu w języku hiszpańskim. Na dodatek Latynosi cenią sobie to, że my pracujemy razem z nimi nie stwarzając sztucznych barier i podziałów, jak w niektórych ekspedycjach kierowanych przez Amerykanów lub Brytyjczyków – słysze od Roberta Słabońskiego, autora zdjęć (z wykształcenia także archeologa).

Królewski grobowiec

Znaleźli go w jednej z dwóch piramid, na których przebadanie Polakom zezwolił Instytut Antropologii i Historii Gwatemali oraz Ministerstwo Kultury i Sportu tego kraju. Był to pierwszy królewski grobowiec i na razie jedyny niezarobowany w całym starożytnym Nakum (archeologom – Gwatemalczykom było nie w smak, że takiego niezwykłego odkrycia dokonał ktoś inny, nie oni). Znajdował się w piramidzie oznaczonej na planach Nakum numerem 15. Polacy weszli do niego w nocy z 6 na 7 czerwca 2006 roku. Okazało się, że jest to jeden z największych grobowców cywilizacji Majów. Ma prawie 5 m długości, 1,5 m szerokości i 2 m wysokości. Był usytuowany po wschodniej stronie palacu królewskiego. W wizereniach Majów wschód był związany ze wschodzącym słońcem i zmartwychwstaniem. Będąc